

PAH: OD 1950 ROKU TOCZYŁO SIĘ PRAWIE 40 WOJEN O WODĘ [WYWIAD]

Konflikty o wodę nie są niczym nowym, od 1950 roku toczyło się ich już 37. Specjaliści prognozują, że problem będzie się pogłębiać ze względu na zmiany klimatu - mówi w wywiadzie Helena Krajewska z Polskiej Akcji Humanitarnej.

Jakub Wiech: Czy istnieją regiony na świecie, w których brak dostępu do wody pitnej rodzi już teraz ryzyko wybuchu konfliktu zbrojnego? Czy wojny o wodę to wciąż jeszcze dystopijna wizja przyszłości czy może smutna teraźniejszość?

Helena Krajewska, Polska Akcja Humanitarna: Kwestia dostępu do wody budzi niepokój wszędzie tam, gdzie ograniczenia z nią związane stanowią codzienność, a nie tylko przejściową niedogodność. Obecnie najsilniej skutki zmian klimatu odczuwają kraje Globalnego Południa, które, co warto podkreślić, najmniej się do nich przyczyniają.

Już teraz mamy do czynienia z wieloma przypadkami, w których pewna grupa ludności zostaje zmuszona do przemieszczenia się w poszukiwaniu bezpiecznego ujęcia wody. Taka grupa może wtedy osiaść na terenie, który zamieszkuje inna społeczność, co nie musi automatycznie prowadzić do konfliktu, jednak takie prawdopodobieństwo wzrasta, gdy zasoby wodne są ograniczone.

Konflikty o wodę nie są niczym nowym, od 1950 roku toczyło się ich już 37. Specjaliści prognozują, że problem będzie się pogłębiać, gdyż zmiany klimatu zaostrzają zjawiska pogodowe, które z kolei przekładają się na ograniczenie kluczowych zasobów, w tym przede wszystkim wody.

Dostęp do wody pitnej stanie się bez wątpienia palącą kwestią w miarę postępowania pustynnienia różnych obszarów świata.

Z czego na ogół wynikają problemy w dostępie do wody pitnej?

Brak dostępu do wody pitnej to nie tylko sytuacja, w której tej wody fizycznie nie ma. W wielu państwach jest obfitość wód powierzchniowych, jednak woda ta z powodu zanieczyszczeń patogenami, jest niezdatna do spożycia. Ta sytuacja dotyczy coraz większej liczby mieszkańców Globalnego Południa, w tym Sudanu Południowego, gdzie działa Polska Akcja Humanitarna.

Przyczyny braku dostępu do wody są różne, choć za większość z nich odpowiadają przyspieszające zmiany klimatu, wywołujące zarówno przedłużające się susze, jak i nagłe ulewy prowadzące do powodzi. Te konsekwencje stają się szczególnie uciążliwe, gdy trudno jest przewidzieć częstotliwość i nasilenie niekorzystnych zjawisk pogodowych. Wpływa to przede wszystkim na możliwość wykonywania prac w rolnictwie, ponieważ okresy sprzyjającej pogody stają się coraz krótsze. W rezultacie zmniejsza to zasadniczo podaż żywności i pogłębia problem niedożywienia.

Odrębną kwestią są też niewystarczające środki do zastosowania działań prewencyjnych, takich jak np. zbieranie wody deszczowej w zbiornikach retencyjnych, budowanie tam piaskowych itp. Kraje, które mierzą się z wieloma kryzysami, nie mają szansy w pełni zaspokoić potrzeb swoich obywateli, dotyczących zapewnienia stałego dostępu do wody. Sytuację pogarsza fakt, że nie zawsze władze w danym państwie mają kontrolę nad całym swoim terytorium, co utrudnia skuteczną odpowiedź w tym zakresie.

Zdarzają się też przypadki blokowania dostępu do ujęcia wody przez grupy przestępcze lub paramilitarne, w celu wymuszenia określonego zachowania ze strony władz centralnych. Odrębną kwestią pozostają również skutki działań zbrojnych, które nierzadko prowadzą do zniszczenia całych sieci wodno-kanalizacyjnych w miastach i na terenach wiejskich. Z takimi konsekwencjami konfliktów Polska Akcja Humanitarna musiała poradzić sobie m.in. w irackim Mosulu, w którym PAH przywróciła dostęp do bieżącej wody poprzez odbudowę całej sieci wodociągowej.

W świadomości społecznej to Afryka jest kontynentem, gdzie występują największe problemy z dostępem do wody. Czy tak jest naprawdę?

Potrzeba silnej odpowiedzi na niedobory czy brak wody nie dotyczy jedynie kontynentu afrykańskiego, choć rzeczywiście w ogólnej świadomości to z nim kojarzy się uporczywe susze czy kolejki do studni. Jednak problem ten jest obecny także na Bliskim Wschodzie czy w Ameryce Łacińskiej, chociaż w tym wypadku sytuacja zależy od regionu – w Chile już teraz mówi się głośno i analizuje migracje ze względów klimatycznych, w tym związanych z brakiem wody. Region Ameryki Łacińskiej dysponuje 1/3 światowych zasobów słodkiej wody, jednak w poprzednich latach nawracające susze dotknęły m.in. Honduras czy Meksyk. W Wenezueli, jednym z 15 krajów z największymi zasobami wody słodkiej, blisko 8 na 10 obywateli nie ma stałego dostępu do czystej i bezpiecznej wody oraz sanitariatów.

Jeśli chodzi o Afrykę, to w ostatnich latach szerokim echem odbił się zwłaszcza przypadek Republiki Południowej Afryki, w której w jednym z głównych miast, Kapsztadzie, zanotowano tak znaczny spadek zasobów wodnych, że rozpoczęto racjonowanie wody i nałożono szereg restrykcji, takich jak zakaz podlewania trawników czy ograniczenia prania i zmywania. W Sudanie Południowym i Somalii trwają obecnie powodzie, które dotknęły co najmniej 45 tysięcy południowosudańskich gospodarstw domowych i blisko 200 tysięcy Somalijczyków. Powodzie często uszkadzają i zatruwają ujęcia wody pitnej, co zmusza ludzi do korzystania z niebezpiecznych źródeł wody, na przykład z rzek czy rozlewisk. Z kolei w Kenii, gdzie PAH buduje tamy piaskowe, większość rzek jest sezonowych, a więc niezbędne jest takie gospodarowanie wodą, aby w porze suchej mieć zabezpieczoną odpowiednią ilość wody do użycia. Specjalna tama piaskowa akumuluje wodę w porze deszczowej, dzięki czemu możliwe jest korzystanie z niej także wtedy, gdy brakuje opadów.

Czy nadchodzące lata mogą przynieść problemy z dostępem do wody również w krajach tzw. Bogatej Północy?

Zmiany klimatu nie omijają krajów bardziej zamożnych, jednak, w przeciwieństwie do krajów o niższym poziomie PKB, są one w stanie skuteczniej przeciwdziałać jego skutkom. Sytuacja zmienia się jednak z każdym rokiem – można sobie wyobrazić, że już wkrótce także kraje europejskie zaczną silnie odczuwać niedobory wody w wyniku różnego rodzaju okresów suszy, na przykład hydrologicznej czy rolniczej, jak i gwałtownych ulew, prowadzących do powodzi. Te procesy postępują na całym świecie, choć na razie w różnym stopniu dotyczą poszczególnych krajów. Według szacunków, aż 6 miliardów ludzi w 2050 roku może cierpieć z powodu ograniczonego dostępu do wody, wzrosnąć ma również odsetek osób, które każdego będą poszkodowane w wyniku powodzi. Już teraz za przeważającą część wymuszonych przemieszczeń ludności odpowiadają katastrofy naturalne – w 2019 roku było to aż 70% spośród 33,4 mln nowo przemieszczonych osób. Wniosek jest prosty – kwestia dostępu do wody

to problem globalny, tak więc odpowiedź na niego musi obejmować wszystkie kraje, w tym i te najmniej zamożne.

Czy sytuacja hydrologiczna Polski rodzi obawy dotyczące dostępu do wody dla jej mieszkańców?

W samym 2020 roku Polska doświadczyła konsekwencji zmian klimatu, chociażby gdy ostatnio wylały rzeki na Podkarpaciu, z kolei rok temu Skierniewice mierzyły się z poważnym i dotkliwym dla mieszkańców brakiem wody. Mówi się dużo o potrzebie zapewnienia małej retencji, zachowywania dzikich brzegów rzek, utrzymywania mokradeł i bagien, budowania zbiorników retencyjnych. Na własne oczy widzimy, że duże obszary centralnej Polski ulegają stepowieniu, w tym część Wielkopolski. Susza i nieprzewidywalne powodzie stają się stopniowo coraz częstszym zjawiskiem. I choć trudno wieszyczyć, że za rok lub 5 lat w polskich kranach zabraknie wody, klimatolodzy nie mają wątpliwości, iż to w rękach obecnego pokolenia leży przeciwdziałanie negatywnym skutkom zmian klimatu.

To także moment, aby wesprzeć tych, którzy już teraz mierzą się z katastrofami klimatycznymi ograniczającymi możliwości zdobywania czystej i bezpiecznej wody. Polska Akcja Humanitarna zapewnia dostęp do wody między innymi w Somalii i Sudanie Południowym, w czym mogą pomóc tak osoby prywatne, jak i firmy.

Więcej informacji o tym, jak brak dostępu do wody oddziałuje na ludzi, a także w jaki sposób można wspierać nasze działania, znajduje się na stronie <http://suchefakty.pah.org.pl>

Dziękuję za rozmowę!